

Mieszkańcy Ińska są oburzeni

Spalarnia w parku

BUDOWIE spalarni śmieci w Ińsku stanowczo sprzeciwia się większość mieszkańców miasta. Na jej realizację inwestycji nie zgadzają się również przedstawiciele szczecińskiego koła „Zieloni 2004”.

Na początku lipca br. do władz Ińska wpłynął wniosek firmy „Biogaz” o wydanie zgody na budowę spalarni zmieszanych odpadów komunalnych, przemysłowych i biomasy różnego pochodzenia na działce przy ul. Sienkiewicza w Ińsku. Na razie

wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla tego przedsięwzięcia. Jednakże pomysł powstania takiego zakładu oburza większość mieszkańców Ińska.

– Jak można w ogóle myśleć o tym, aby na terenie Ińskiego Parku Krajobrazowego i Obszaru Natura 2000, można było prowadzić tego typu przedsięwzięcie? – denerwują się mieszkańcy Ińska. – Przecież nasze miasto jest skarbem Pomorza. Tu można oddychać świeżym powietrzem, pływać w jeziorach z bardzo czystą wodą,

podglądać bobry i przelatujące żurawie, podziwiać piękne krajobrazy... Dzięki wielu pensjonatom i gospodarstwom agroturystycznym przyjeżdża do nas mnóstwo turystów. I co mamy im zaoferować zamiast pięknej przyrody? Smród, hałas i przejeżdżające ciężarówki ze śmieciami?

Lokatorzy domów w Ińsku z żalem przypominają, że i tak muszą znosić na co dzień uciążliwą działalność zakładu Polskiego Koncernu Spirytusowego i spalarni węgla drzewnego. Bo na powstanie tych przedsiębiorstw jakiś czas temu zgodziły się władze gminy. Choć jak twierdzi dyrektor spółki „Biogaz” Teresa Działoszewska, emisje zanieczyszczeń w gazach odlotowych z nowej instalacji mieszczą się znacznie poniżej limitów przyjętych przez Unię Europejską, nie będzie więc oddziaływania na obszary chronione i nie ma potrzeby wytyczania obszaru ograniczonego użytkowania. Inaczej uważają jednak przedstawiciele szczecińskiego koła „Zieloni 2004”. Podkreślają oni, że dioksyny i furany powstające w procesie spalania śmieci stanowią poważne zagrożenie dla zdrowia okolicznej ludności. Tym bardziej, że do Ińska mają trafić różnorodne odpady z krajów zachodnich. Powinno się raczej myśleć o przygotowaniu śmieci do ponownego użycia, recyklingu i unieszkodliwieniu, a nie spalaniu.

Mieszkańcy Ińska czują żal, że jednym z inicjatorów przedsięwzięcia jest wybrana przez nich była burmistrz. Mają jednak nadzieję, że dzięki ich protestom wycofa się ona z realizacji tej inwestycji. O pomoc w tej sprawie będą też prosić miejscowych radnych. Myślą nawet o przeprowadzeniu referendum, które miałyby wykazać ich opinię na temat tego przedsięwzięcia.

Tekst i fot. Aneta SŁABA



Mieszkańcy Ińska mają nadzieję, że ich protest zatrzyma budowę spalarni.